

*Wesołych Świąt
i Szczęśliwego Nowego Roku
życzy PAUza Akademicka*



Szopka Betlejemska przed katedrą w Lund

rys. Andrzej Płoski, 2012

*

Andrzej Płoski (ur. 1949), jest polsko-szwedzkim artystą malarzem i grafikiem;
wykształcony w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, mieszka w Lund.

Steinmetz i dzieci

Dwa lata temu zostałem zaproszony do Wrocławia na I Kongres Naukowy Dzieci i Młodzieży, zorganizowany przez, jak się przekonałem, niezwykle prężną grupę urzędników miejskich¹, odpowiedzialnych za organizację życia szkół powszechnych tego miasta. Przedstawiłem wtedy wykład z doświadczeniami nawiązującymi do działalności naukowej dwóch wybitnych uczonych, których spory kawał życia związany był z Wrocławiem przełomu XIX i XX wieku. Szczególną uwagę poświęciłem ikonie jednego z największych koncernów przemysłowych współczesnego świata General Electric, Charlesowi Proteusowi Steinmetzowi.

Obecny na moim wykładzie Prezydent Wrocławia, pan Rafał Dutkiewicz zainteresował się szczególnie postacią Steinmetza po tym, jak „poskarżyłem się”, że o jednym z twórców epoki elektryczności nie znalazłem ani słowa w monografii Wrocławia pt. *Mikrokosmos* (2002) pióra Normana Davisa i Rogera Moorhouse’a – i że to wstyd, iż o tej legendzie inżynierii nikt we Wrocławiu nie pamięta. Prezydent obiecał zająć się sprawą i 20 listopada tego roku, w wietrzny poranek wrocławski, w Parku Szczytnickim, na skrzyżowaniu ulic Mickiewicza i Kopernika, uroczystie nadał imię Steinmetza pięknie zagospodarowanemu skwerowi. Wraz z prof. Tomaszem Arciszewskim z George Mason University w USA byliśmy obecni na tej uroczystości, której część artystyczną zorganizowały wychowawczynie jednego z przedszkoli wrocławskich oraz grupa uczniów z pobliskich szkół. Przejeżdżający obok skweru musieli się zastanawiać, co się dzieje, widząc prezydenta miasta i już niemłodych panów profesorów śpiewających znane piosenki Marii Koterbskiej o wrocławskich tramwajach i wymachujących dmuchanymi zielonymi krokodylami. Steinmetz był wielkim ekscentrykiem i, według opowieści, trzymał w domu małego krokodyla, z którym miał zwyczaj spacerować.

Po uroczystości obaj z prof. Arciszewskim pojechaliśmy na II Kongres Naukowy Dzieci i Młodzieży. Mieliśmy tam wykłady i uczestniczyliśmy w uroczystości wręczenia uczniom nagród za osiągnięcia naukowe. Pierwszą nagrodę uzyskały dwie uczennice z Gimnazjum nr 24 za temat badawczy: „Naturalnie dbamy o siebie, czyli probiotyczna kultura gimnazjalisty”, czyli przygotowanie kremu kosmetycznego opartego na żywych kulturach bakterii. Równolegle z sesją wykładową, w której uczestniczyli również pani prof. Barbara Fatyga z Uniwersytetu Warszawskiego i psycholog pan Jacek Walkiewicz, zebrana na tym Kongresie młodzież brała udział w warsztatach naukowych, prowadzonych m.in. przez Uniwersytet, Politechnikę Uniwersytet Ekonomiczny, Ogród Zoologiczny i Miejskie Zakłady Wodociągów (wszystkie wrocławskie).

Kongres zgromadził armię młodych ludzi. To kolejny przykład, że stereotyp młodego pokolenia, jakże powszechnie powielany w mediach, jest daleki od prawdy. Dla mnie szczególnie ważne było to, że Kongres odbywał się dwa dni po haniebnych wydarzeniach na Rynku Głównym we Wrocławiu². Uczestnicząca w Kongresie młodzież reprezentowała prawdziwe oblicze Wrocławia. A upamiętnienie Steinmetza symbolicznym nadaniem skwerowi jego imienia

dowodzi, że Wrocław wpisuje się w właściwe rozumienie roli metropolii, upamiętniającej swoje wielkie tradycje cywilizacyjne. Organizatorzy Kongresu – Urząd Miasta – przysłużyli się dobrze rozwojowi nauki i kultury nie tylko Wrocławia, ale i całego kraju.

Kim był **Charles Proteus Steinmetz**? Urodzony w 1865 roku w ubogiej wrocławskiej rodzinie, absolwent istniejącej do dziś szkoły pod nazwą Zespół Szkół Administracyjno-Ekonomicznych (szkoła wychowała w swej historii czterech laureatów Nagrody Nobla) i Uniwersytetu Wrocławskiego, był kaleką, któremu talent naukowy umożliwił nie tylko skończenie studiów, ale i, po emigracji związanej z działalnością polityczną w organizacjach socjalistycznych, przebrnięcie filtru eugenicznego na Ellis Island i wjazd do Stanów Zjednoczonych. Zatrudniony w niewielkiej firmie elektrycznej w Nowym Jorku opublikował pracę naukową poświęconą wyjaśnieniu histerezy magnetycznej. Był to jeden z przełomowych momentów w rozwoju techniki budowy transformatorów. Powstający wtedy General Electric, nie mogąc przekonać Steinmetza do przyjęcia pracy w koncernie, kupił całą zatrudniającą go firmę. Jak pisał John dos Passos w *42 równoleżniku*: „Steinmetz notował na mankiecie wzór i następnego ranka wyrastało tysiąc nowych elektrowni, śpiew dynamów rodził dolary i milczenie transformatorów rodziło dolary”.

Steinmetz stworzył *de facto* laboratoria badawcze General Electric w Schenectady, NY, był pionierem zastosowania współczesnej matematyki w pracach inżynierskich, szczególnie teorii maszyn elektrycznych i sieci działających na prąd zmienny. To on – a nie, jak się powszechnie uważa, Tesla – spowodował „zwycięstwo” prądu zmiennego nad stałym.

Publikował nie tylko dzieła matematyczne. Steinmetz był autorem jednej z pierwszych popularnych książek poświęconych ogólnej teorii względności, a jego zdjęcia z Einsteinem są jednymi z najczęściej reprodukowanych po dziś dzień.

Steinmetz pozostał do śmierci socjalistą, przekonany o tym, że socjalizm w jego europejskiej wersji nigdy nie da się wprowadzić w USA. Za własne pieniądze budował szkoły, wspierał szpitale dla robotników GE. Korespondował z Leninem (zachowała się ta korespondencja, w tym sławny, opublikowany w „Prawdzie” list Lenina pt. *Odpowiedź Charlesowi Steinmetzowi*). Był ekscentrykiem, hodował trujące kaktusy i ponoć miał owego krokodyla. Nie założył rodziny; mieszkając jako przyszywany wujek w rodzinie jednego z pracowników swojego laboratorium. Kochał dzieci i pomagał dzieciom i stąd ta grupa przedszkolaków na otwarciu skweru jego imienia we Wrocławiu była tak wzruszająca.

Steinmetz, ślady Heinza Hopfa na wrocławskim Grabiszynie, pamięć o twórcy matematycznych podstaw termodynamiki fenomenologicznej Constantinie Carathéodorym, to tylko niektóre przykłady wkładu wrocławskiego Mikrokosmosu w światową cywilizację. Wspaniale, że we Wrocławiu skwer Steinmetza, obok placu Maxa Borny, zaczyna świadczyć, że stajemy się kustoszami tej pamięci.

ŁUKASZ TURSKI

Warszawa

¹ Departament Edukacji Urzędu Miejskiego i Centrum Rozwoju Społecznego Wrocławia.

² Chodzi o demonstrację przeciwko przyjmowaniu do Polski uchodźców z Bliskiego Wschodu.

Nauka a sport

ADAM PROŃ i MAREK KOSMULSKI

Nauka to nie sport, jak słusznie zauważył profesor Paweł Domański w „PAUzie Akademickiej” 314. Trudno jednak zaprzeczyć, że podobnie jak sportowcy, także naukowcy konkurują między sobą o ograniczone zasoby. Jedni o medale na mistrzostwach Polski, o miejsce w reprezentacji na ME i o nominacje do drużyny olimpijskiej, a drudzy o kierownicze stanowiska, o finansowanie projektów badawczych i o uczniów, a zwłaszcza – jedni i drudzy – o prestiż. Oczywiście pamiętamy rotę przysięgi doktorskiej, zresztą w podobnym duchu brzmi też ślubowanie olimpijskie. Umiłowanie prawdy jest ważnym, lecz nie jedynym powodem, dla którego uprawia się naukę, i tylko hipokryci twierdzą, że brzydzi ich wszelka myśl o chwale.

Artykuł profesora Pawła Domańskiego stanowi krytykę naszego artykułu w „PAUzie Akademickiej” 312 (choć wcale w nim nie piszemy, że nauka to sport), więc czujemy się wywołani do tablicy i poniżej przedstawiamy nasze odpowiedzi na Jego najważniejsze zarzuty [zarzuty kursywą; nasze odpowiedzi antykwa].

- 1) „Autorzy deklarują, że bibliometria (właściwie stosowana) ma pozytywny wpływ na rozwój polskiej nauki. Niestety autorzy nigdy nie wyjaśniają, na czym polega owo, ‘właściwe stosowanie bibliometrii’ i jej ‘pozytywny wpływ’.”

Nasz artykuł był odpowiedzią na wcześniejszą publikację profesora Włodzimierza Korohody w „PAUzie Akademickiej” 306 i skupiamy się w nim na paru konkretnych sprawach, w których się z autorem nie zgadzamy (w większości spraw się zgadzamy). Dlatego też nie wyjaśniamy w naszym artykule, na czym polega właściwe stosowanie bibliometrii. Można o tym przeczytać w ogólnie dostępnych podręcznikach (Moed, Cronin).

- 2) Profesor Paweł Domański pisze: „Jednak w Polsce główną rolę odgrywa tzw. Impact Factor (IF) i oparta na nim lista czasopism naukowych” i nie szczędzi krytycznych uwag temu współczynnikiowi, chociaż my wcale o nim nie pisaliśmy. Wyjaśniamy, że IF służy do porównywania czasopism naukowych (jako całości), natomiast nie służy do porównywania poszczególnych artykułów w tych czasopismach (co czyni Seglen w cytowanym przez profesora Domańskiego krytycznym artykule na temat IF). To, że nasze Ministerstwo stosuje IF niezgodnie z jego przeznaczeniem, nie świadczy źle o IF, lecz o Ministerstwie. Równie dobrze można krytykować telefon komórkowy z tego powodu, że nie nadaje się do wbijania gwoździ.

W cytowanym przez Pawła Domańskiego artykule Arnolda i Fowlera (D.N. Arnold, K.K. Fowler: *Nefarious numbers*, arXiv: 1010.0278v4 [math. HO]) pokazano umiarkowaną korelację między IF i klasyfikacją czasopism „Excellence in Research Australia” (ERA).

W zasadzie jest tylko jedno czasopismo (IJNSNS), które mocno zaburza całą korelację, gdyż pomimo najwyższego w badanej grupie IF, zostało zaliczone do przedostatniej kategorii. Ten wysoki IF był wynikiem manipulacji przeprowadzonej przez członków komitetu redakcyjnego. Z powodu kilku oszustów (na wiele tysięcy redaktorów czasopism) nie warto odrzucać bibliometrii, podobnie jak z powodu kilku piratów drogowych nie zakazuje się używania samochodów. Zresztą manipulacja taka jest możliwa tylko w przypadku czasopism publikujących małą liczbę artykułów rocznie.

IF pozostałych czasopism (poza wspomnianym IJNSNS) jest nieźle skorelowany z kategoriami ERA. Prawie wszystkie czasopisma o $IF > 2$ mieszczą się w najwyższej kategorii ERA, zaś prawie wszystkie czasopisma o $IF > 1,5$ mieszczą się w dwóch najwyższych kategoriach ERA. Z kolei wszystkie czasopisma o $IF < 0,3$ mieszczą się w najniższej kategorii ERA. Pisząc o dowodzie na całkowity brak korelacji, profesor Paweł Domański mija się więc z prawdą.

- 3) Profesor Paweł Domański pisze: „Warto się zapoznać z artykułem D. N. Arnolda pod znamienym tytułem: Integrity Under Attack: The State of Scholarly Publishing, *SIAM News* 42 (10), 12, 2009, oraz z artykułem D. N. Arnold, K. K. Fowler: *Nefarious numbers*, arXiv: 1010.0278v4 [math. HO]”.

W przeciwieństwie do profesora Domańskiego uważamy, że nie warto. Po pierwsze przykład sztucznego wywindowania IF IJNSNS jest do znudzenia powtarzany przez krytyków bibliometrii, pisano o tym nawet parę lat temu w „Polityce”. Powtarzanie wciąż tego samego przykładu świadczy raczej o tym, że większość redaktorów czasopism jest uczciwa. Arnold jest niewątpliwym autorytetem w dziedzinie przybliżonego rozwiązywania problemów z operatorami ciągłymi, natomiast nie jest autorytetem w dziedzinie bibliometrii. Ponadto jego artykuły bibliometryczne nie zostały opublikowane w fachowych czasopismach, gdzie mogłyby być podane rzetelnej recenzji. Znacznie lepiej przeczytać oryginalne artykuły Garfielda lub jeden z wyżej wymienionych klasycznych podręczników.

- 4) Profesor Domański twierdzi (znów podpierając się niezbyt wiarygodnym źródłem), jakoby średnia cytowalność w fizyce była 16 razy większa niż w matematyce. Według serwisu InCites(R), dostępnego bezpłatnie na wszystkich polskich państwowych uczelniach, przeciętny artykuł fizyczny opublikowany w ostatnim dziesięcioleciu był cytowany do chwili obecnej 10,65 razy, zaś matematyczny 3,99 razy, zaś w odniesieniu do artykułów z polską afiliacją, odpowiednio 9,1 i 3,06 razy. Sugeruje to niespełna trzykrotnie (a nie 16-krotnie) większą cytowalność artykułów fizycznych.

- 5) Profesor Domański pisze: „*Obrońcy bibliometrii nie potrafią sobie wyobrazić oceny eksperckiej dużych wydziałów. Ich zdaniem, ogrom pracy koniecznej do wykonania takiego zadania przekracza możliwości jakiegokolwiek zespołu ekspertów. Otóż taki w pełni ekspercki system jest wdrożony w Wielkiej Brytanii (por. artykuł A. R. Pach, „PL vs. UK” – dwie metody oceny jednostek naukowych, Forum Akademickie 10/2014). Biorąc pod uwagę koszty naszej kategoryzacji, dobrze prze-myślana ocena ekspercka wcale nie musiałaby być znacznie droższa*”.

Zarówno system polski, jak i brytyjski (przyjęty zresztą przez Czechów) są powszechnie (i słusznie) krytykowane. Twierdzenie, że wprowadzenie systemu brytyjskiego pozwoli na obiektywną i niezależną od mody ocenę osiągnięć naukowych, jest naiwnością. Ekspertki w dużym stopniu kierują się wskaźnikami bibliometrycznymi, a otrzymanie „czterech gwiazdek”, przyznawanych tylko nielicznym, najwyższemu ocenianym naukowcom, jest praktycznie niemożliwe bez opublikowania artykułów w czasopismach o najwyższym IF, przynajmniej w naukach przyrodniczych. Również stwierdzenie, że ocena ekspercka nie byłaby droższa od obecnie stosowanej procedury ewaluacji nie jest prawdziwe. System brytyjski nie może być tani, gdyż do oceny 52 000 naukowców angażuje się ok. 1100 ekspertów (czyli 1 ekspert na 50 ocenianych), w Polsce ocenę 85 000 naukowców przeprowadza 191 osób (w tym 30 członków KEJN, dane z cytowanego artykułu w FA). Stosując standardy brytyjskie, należałoby do oceny polskich grup naukowych zatrudnić 1800 (!) ekspertów, albo drastycznie ograniczyć liczbę oce-

nianych naukowców. Profesor Pach, autor artykułu w *Forum Akademickim*, konkluduje, że wyniki oceny tej samej populacji naukowców metodą „polską” i „angielską” byłyby bardzo zbliżone. Ocena ekspercka jest ponadto bardzo trudna do przeprowadzenia w krajach, gdzie populacja naukowców jest niewielka, a tradycje kumoterstwa – silne. Sięganie po ekspertów zagranicznych w tym przypadku niewiele pomaga, bo naprawdę kompetentni naukowcy są zbyt zajęci, aby takie ekspertyzy pisać, szczególnie dla krajów o niewysokiej pozycji naukowej.

Dalsza część krytyki polega na tym, że profesor Domański przypisuje nam stwierdzenia, których nie wypowiedzieliśmy, a następnie z nimi polemizuje, np.: „*niektórzy (to chyba my) chcą mieć uporządkowanych liniowo wszystkich naukowców i najlepiej automatycznie*”. Zachęcamy więc Pana Profesora do przeczytania ze zrozumieniem ostatniego akapitu naszej publikacji, gdzie wyraziliśmy pogląd dokładnie przeciwny do tego, z którym polemizuje.

Profesor Domański twierdzi że obecnym systemem ewaluacji łatwo manipulować: wystarczy masowo publikować prace w czasopismach o wysokim IF. Publikowanie w czasopismach o wysokim IF jest niezwykle trudne, współczynnik sukcesu jest na ogół niższy niż 10%, manipulacja taka jest więc niemożliwa do zrealizowania. Polskie publikacje w najbardziej prestiżowych czasopismach są wielką rzadkością. Równie naiwna jest rada, by publikować w „modnym nurcie”. Duże liczby cytowań osiągają ci, którzy zaczęli publikować, zanim dany temat stał się modny. Potem jest już za późno: wśród tysięcy prac na dany temat tylko najciekawsze zostaną zauważone.

ADAM PROŃ i MAREK KOSMULSKI

Jubileusz 140-lecia Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika

W nawiązaniu do artykułu dotyczącego historii Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika (*PAUza Akademicka* nr 310), które w tym roku świętuje jubileusz 140-lecia powstania, chciałabym podzielić się z Czytelnikami PAUzy informacją, że obecnie Polskie Towarzystwo Przyrodników działa tylko dzięki wsparciu finansowemu sponsorów, a głównymi sponsorami są: Akademia Górniczo-Hutnicza im. Stanisława Staszica w Krakowie, Polska Akademia Umiejętności oraz Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu. Bez pomocy Rektorów AGH, profesorów Ryszarda Tadeusiewicza, Antoniego Tajdusa i Tadeusza Słomki oraz Prezesa PAU prof. Andrzeja Białasa i Sekretarza Generalnego PAU (do czerwca 2015) prof. Jerzego Wyrozumskiego, czasopismo przyrodnicze „*Wszechświat*” już dawno przestałoby istnieć. Z kolei czasopismo naukowe „*Kosmos*” zniknęłoby z rynku wydawniczego, gdyby nie pomoc Rektora UMK w Toruniu prof. Andrzeja Tretyna i Wydawnictwa UMK w Toruniu.

Działalność Towarzystwa wspierana jest też przez prywatnych sponsorów, osoby, które przekazują 1% podatku, gdyż PTP im. Kopernika jest organizacją pożytku publicznego, czy Uniwersytet Jagielloński, który używa sal wykładowych na konferencje, wykłady i konkursy organizowane przez Towarzystwo.

W tym miejscu chciałabym serdecznie podziękować wszystkim sponsorom, w tym także sponsorom prywatnym, którzy przekazali, tak jak prof. Ryszard Tadeusiewicz i prof. Małgorzata Schlegel-Zawadzka, własne środki na rzecz Towarzystwa.

Wsparcie ze strony szacownych instytucji oraz osób prywatnych, umacnia nas w przekonaniu, że nasze czasopismo i działalność są ważne w kształtowaniu życia naukowego w Polsce, i że należy 140-letnią już historię Towarzystwa kontynuować.

Prof. dr hab. ELŻBIETA PYZA

Prezes Zarządu Głównego
Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika



Jubileusz 140-lecia Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika

18 grudnia 2015 POLSKA AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI
ul. Sławkowska 17, 31-016 Kraków

Patronat honorowy: Prezydent Miasta Krakowa Jacek Majchrowski

Sesja na temat historii Towarzystwa oraz roli towarzystw naukowych w upowszechnianiu i popularyzacji nauki

- | | |
|-------------|---|
| 16.00 | PROF. ANDRZEJ BIAŁAS – Prezes Polskiej Akademii Umiejętności
Otwarcie Sesji |
| 16.10 | PROF. ELŻBIETA PYZA – Prezes Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika
„Historia i teraźniejszość Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika”
Wręczenie złotych odznak Towarzystwa |
| 16.30 | PROF. JERZY WYROZUMSKI – „Proces uspołecznienia nauki” |
| 16.45 | PROF. JERZY VETULANI – „WSZECHŚWIAT – nauka dla ogółu”
PROF. MARIA ŚMIAŁOWSKA – „WSZECHŚWIAT w latach 2011–2015; blaski i cienie” |
| 17.00 | PROF. KAZIMIERZ WIERZCHOWSKI – „KOSMOS wczoraj i dzisiaj” |
| 17.15 | PROF. RYSZARD TADEUSIEWICZ – „O potrzebie popularyzacji wiedzy technicznej na równi z wiedzą przyrodniczą” |
| 17.30 | PROF. BARBARA PEŁTYCZ – „Tradycja plus nowoczesność” |
| 17.45 | Wystąpienia Prezesów Oddziałów i Kierowników Sekcji Towarzystwa
PROF. JANUSZ KALBARCZYK – „Historia Oddziału Lubelskiego PTP im. Kopernika”
DR HAB. ELŻBIETA DUMNICKA – „50 lat działalności Sekcji Speleologicznej”
PROF. LIGIA TUSZYŃSKA – „O dydaktyce szkoły wyższej zdaniem biologa i pedagoga” |
| 18.30 | Przerwa kawowa |
| 19.00 | LESZEK DŁUGOSZ
PROF. JERZY VETULANI
Program muzyczno-naukowy „Rozumie mój” |
| 19.00–20.00 | Wystawa pamiątek, plakatów i wydawnictw Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika |

Współorganizator:
Polska Akademia Umiejętności



Sponsor:
Urząd Miasta Krakowa
Wydział Kultury i Dziedzictwa Narodowego



Z debaty o stowarzyszeniach naukowych

Przy okazji obchodów dwusetnej rocznicy powołania do życia Towarzystwa Naukowego Krakowskiego urządziliśmy 8 grudnia w PAU krótką debatę o roli i potrzebie towarzystw naukowych dziś. Zaprosiliśmy na nią tylko niektóre spośród bardzo licznych stowarzyszeń o profilu naukowym działających w Polsce, a mianowicie te „ogólnonaukowe”, tzn. niebranżowe. Reprezentowane były: Gdańskie Towarzystwo Naukowe, Lubelskie Towarzystwo Naukowe, Łódzkie Towarzystwo Naukowe, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Szczecińskie Towarzystwo Naukowe, Toruńskie Towarzystwo Naukowe, Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Przemyśle i Warszawskie Towarzystwo Naukowe. Ze szkodą dla debaty nie uczestniczyło w niej Wrocławskie Towarzystwo Naukowe, nosiciel tradycji Towarzystwa Naukowego we Lwowie, oraz jedno z najstarszych w interesującej nas grupie, legitymujące się wielkim dorobkiem, Towarzystwo Naukowe Płockie.

Debate nasza stanowiła nawiązanie do sesji naukowej, którą PAU urządziła w 1994 roku, wspólnie z Oddziałem Krakowskim Stowarzyszenia Archiwistów Polskich, pod hasłem *Czy stowarzyszenia są dzisiaj potrzebne?*¹. Sesja ta miała inną formułę, bo – ograniczając się terytorialnie do Polski południowej – dotyczyła nie tylko towarzystw naukowych w szerszym rozumieniu, ale także naukowo-kulturalnych i „miłośniczych”. Z perspektywy odzyskanej wolności politycznej oraz bolesnej transformacji, bardzo licznie obeszana sesja dała wyraz trosce o przyszłość, ale co do oceny przeszłości związanej z PRL prowadziła do konkluzji, że mimo cenzury, kontroli działalności ze strony organu rejestrującego i uzależnienia poprzez centralną dystrybucję środków, stowarzyszenia stanowiły rezerwat aktywności obywatelskiej, relatywnie mało skrepowanej, o dużych walorach społecznych.

Obecna debata miała za punkt wyjścia niemal te same pytania, tyle że z innej perspektywy czasowej i w odniesieniu do innej nieco grupy podmiotów, bo do stowarzyszeń naukowych o charakterze ogólnym, ale z terenu całej Polski. Była ona zarówno interesująca, jak też pouczająca dla uczestników, w tym także, a może przede wszystkim, dla PAU. Nie zdominowały jej sprawy finansowe o znaczeniu podstawowym dla większości stowarzyszeń. Wystarczająca okazała się deklaracja ze strony PAU, że wspierała, wspiera i będzie wspierać taki zapis nowelizujący ustawę o stowarzyszeniach, który dopuści możliwość dofinansowywania

ich działalności statutowej przez władzę samorządową, o ile ta uzna ją z własnej perspektywy za ważną czy też priorytetową.

Debate skoncentrowała się na dwóch najważniejszych polach aktywności stowarzyszeń naukowych: na organizacji odczytów i związanych z ich tematyką dyskusji oraz na działalności wydawniczej. Utyskiwano, że w ośrodkach uniwersyteckich stosunkowo łatwo jest pozyskać prelegentów, ale o wiele trudniej, niż w ośrodkach pozauniwersyteckich, przyciągnąć słuchaczy. Rysuje się tu pewien kryzys. Zwrócono uwagę na możliwość, a nawet potrzebę, tworzenia atrakcyjnej oferty odczytowej dla ludzi młodych, zmęczonych internetem, którzy szukają kontaktu z żywym słowem twórców nauki.

Przedsięwzięcia wydawnicze wciąż wysuwają się na czoło działalności stowarzyszeń naukowych. Umożliwia je pozyskiwanie lokalnych lub regionalnych dotacji docelowych lub też grantów naukowych u władz centralnych. Są one ważne nie tylko ze względu na efekt publikacyjny, ale także ze względu na dochód, który przynoszą stowarzyszeniom, obracany na ich podstawowe potrzeby statutowe. Tu jednak rysują się poważne trudności. Dotacje o charakterze lokalnym czy regionalnym ograniczają tematycznie i terytorialnie pole badawcze łączące się z przedsięwzięciem wydawniczym; trudność dodatkową generuje ograniczenie biurokratyczne ze strony władz samorządowych, które traktują rozdzielnie kulturę i naukę, nie znajdując możliwości finansowania tej drugiej. Trudności pokazały się ostatnio ze strony organów centralnych finansujących badania naukowe, które odmawiają finansowania projektów, prowadzących w efekcie do powstania monografii.

Wobec trudności, na jakie natrafiają w swoich działaniach towarzystwa naukowe, przypomniano (prof. Janusz Lipkowski, Towarzystwo Naukowe Warszawskie) przedwojenną koncepcję organu koordynującego działalność towarzystw „akademickich”, jaka wyłoniła się w 1931 roku. Miały ten organ tworzyć cztery stowarzyszenia: Polska Akademia Umiejętności, Towarzystwo Naukowe Warszawskie, Towarzystwo Naukowe we Lwowie i Akademia Nauk Technicznych, gdzie PAU jako *prima inter pares* pełniłaby rolę przewodnią. Można by do tej koncepcji powrócić. Zwrócono uwagę, że w każdym razie koordynatorem społecznego ruchu naukowego nie powinien być organ państwowy, jaki stanowi działająca przy Prezydium PAN Rada Towarzystw Naukowych.

JERZY WYROZUMSKI

¹ *Czy stowarzyszenia są dzisiaj potrzebne? Tradycje i teraźniejszość na przykładzie stowarzyszeń działających na terenie południowej Polski.* Materiały z Sympozjum Kraków 2–3 grudnia 1994 roku, pod red. Rity Majkowskiej, Kraków 2000.

Sprawozdanie z międzynarodowej konferencji naukowej

Zagrożenia – wyzwania – szanse bezpieczeństwa europejskiego

JUSTYNA KRUPA

Debata nad przyczynami i następstwami kryzysu na Ukrainie oraz problemy związane z ruchami migracyjnymi – te dwie kwestie zdominowały dyskusję naukową podczas międzynarodowej konferencji naukowej, która odbyła się w siedzibie Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie w dniach 26 i 27 listopada 2015 roku.

Organizatorami konferencji byli: Polska Akademia Umiejętności, Instytut Państwa i Prawa im. Wołodomyra Koreckiego Narodowej Akademii Nauk Ukrainy, Polskie Towarzystwo Naukowe w Żytomierzu oraz Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. Konferencja współfinansowana była przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wzrasta. Było to kolejne z cyklicznie organizowanych spotkań naukowców z ośrodków badawczych z Polski i Ukrainy.

Podstawowym celem debaty była analiza procesów politycznych, gospodarczych i społecznych zachodzących w Europie na początku XXI wieku, a także ich dynamika i wpływ na bezpieczeństwo kontynentu. Omawiane kwestie w dużej mierze dotyczyły również problemów bezpieczeństwa w wymiarze globalnym.

w Krakowie. W trakcie trzech sesji plenarnych wystąpiło dwudziestu czterech prelegentów. Dodatkowo, uczestnicy mieli okazję wysłuchać wystąpienia podczas panelu eksperckiego podsumowującego dwudniowe obrady.



Fot. Bogdan Zimowski



Fot. Bogdan Zimowski

W gronie zaproszonych gości znaleźli się badacze reprezentujący ośrodki akademickie z kraju i zagranicą: Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, Instytut Państwa i Prawa im. Wołodomyra Koreckiego Narodowej Akademii Nauk Ukrainy, Krakowską Akademię im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Akademię Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte w Gdyni, Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej

Obrady otworzył Przewodniczący Komisji Środkowo-europejskiej Polskiej Akademii Umiejętności prof. dr hab. Jan Machnik, dziękując za duże zainteresowanie tematyką konferencji. Słowo wstępne wygłosili: prof. dr Wołodmyr Gorbatenko z Instytutu Państwa i Prawa im. Wołodomyra Koreckiego Narodowej Akademii Nauk Ukrainy oraz organizator konferencji prof. dr hab. Irena Stawowy-Kawka. Już podczas uroczystego otwarcia konferencji podkreślono, że zarówno współczesne wyzwania stojące przed Europą, jak i problemy regionu Bliskiego Wschodu i związany z tym kryzys migracyjny nie powinny przestąpić europejskim decydom i elitom intelektualnym zagadnień związanych z kryzysem ukraińskim. Uroczysty charakter miało wręczenie medali Narodowej Akademii Nauk Ukrainy. Odznaczono wieloletniego Sekretarza Generalnego Polskiej Akademii Umiejętności prof. dra hab. Jerzego Wyrozumskiego oraz prof. dr hab. Irenę Stawowy-Kawkę, którym medale wręczył prof. dr Wołodmyr Gorbatenko, wyrażając jednocześnie podziękowania za dotychczasową współpracę z ukraińskimi ośrodkami badawczymi.

Merytoryczną część konferencji otworzył referat pt. *Asymetryczna strategia jako odpowiedź na wyzwania bezpieczeństwa europejskiego* wygłoszony przez prof. dra Wołodomyra Gorbatenko. Autor podkreślał, że system bezpieczeństwa europejskiego ujawnił swoją



► niedoskonałość w obliczu „nieprzewidywalnej” polityki Rosji. Prof. W. Gorbatenko zaproponował, by Unia Europejska i Ukraina stosowały w swoich działaniach, m.in. wobec Federacji Rosyjskiej – strategię asymetryczną.

Mimo że już dwa lata minęły od momentu, gdy w Kijowie doszło do protestów w ramach tzw. Euromajdanu, wydarzenia te powracają jako temat analiz naukowych. Aktualne jest bowiem nie tylko pytanie, jakie będą dalekosiężne konsekwencje tych wydarzeń, ale także dotyczące ich złożonej genezy. Prof. dr Maksym Rozumny w swoim wystąpieniu pt. *Ukraina przed wyzwaniem demokracji* odniósł się do tych kwestii i podkreślił, że nieuprawnione jest myślenie o wydarzeniach Euromajdanu jako o rewolucji antyoligarchicznej. Omówił szczegółowo rolę oligarchii ukraińskiej podczas wspomnianych wydarzeń w Kijowie. Jednocześnie, zaznaczył, że uzurpacja władzy w państwie ukraińskim przez pewną grupę oligarchów jest problemem, z którym tamtejsze społeczeństwo musi się zmierzyć w procesie demokratyzacji.

Prof. dr Walery Bortnikow w swoim referacie pt. *Czynnik etniczno-kulturalny demokratycznej transformacji na Ukrainie* stwierdził, że na Ukrainie trwa obecnie proces kształtowania się europejskiego nowoczesnego narodu politycznego. Wskazywał jednak na to, że ten proces narodowej konsolidacji jest skomplikowany i trudny.

Kryzys na Ukrainie dobitnie pokazał, jak istotne z perspektywy Unii Europejskiej jest to, by kraje członkowskie UE prowadziły spójną politykę zagraniczną w zakresie bezpieczeństwa. Bardzo ciekawe spojrzenie na kwestię funkcjonowania unijnej wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa zaprezentował prof. dr hab. Janusz Węc w referacie *Ewolucja wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa (WPZiB) Unii Europejskiej po wejściu w życie traktatu lizbońskiego*. Autor podkreślił, że choć traktat lizboński wzmocnił WPZiB, to nadal w tym obszarze mamy do czynienia z trudną do przezwyciężenia stagnacją. Podstawowe problemy to: brak implementacji istotnych przepisów i woli politycznej ze strony niektórych państw członkowskich.

Prof. dr hab. Jerzy Świeca zwracał uwagę w swoim wystąpieniu pt. *Równowaga demograficzno-ekonomiczna jako podstawowy czynnik determinujący bezpieczeństwo podsystemu europejskiego w systemie globalnym*, że współcześnie pojawiły się nowe wyzwania dla Europy. Są one związane z brakiem równowagi demograficzno-ekonomicznej, czyli przede wszystkim z niskim przyrostem naturalnym. Wskazywał również, jakie zagrożenia niesie ze sobą multikulturowość i błędnie pojmowana asymilacja.

Część uczestników konferencji skoncentrowała się na analizie wewnętrznych uwarunkowań polityki Federacji Rosyjskiej. Prof. dr hab. Roman Bäcker w swoim wystąpieniu pt. *Ewolucja rosyjskiego systemu politycznego* omawiał umiarkowany autorytaryzm personalny na przykładzie obu kadencji prezydenta Rosji Władimira Putina.

Inne zagadnienia, które również były przedmiotem referatów, to m.in. problemy klimatyczne, energetyka jądrowa i jej wpływ na kwestie globalnego bezpieczeństwa, a także współczesne migracje i ich związek z problemem bezpieczeństwa w Europie. Uwagze referentów nie umknął też problem rozwoju islamskiego radykalizmu na Bałkanach.

Kulminacją i podsumowaniem debaty był piątkowy panel ekspercki, z udziałem: prof. dra hab. Erharda Cziomera z Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, prof. dra hab. Piotra Mickiewicza z Aka-

demii Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte w Gdyni, a także prof. UW dr hab. Justyny Zająć oraz prof. dra hab. Ryszarda Zięby z Uniwersytetu Warszawskiego. Dyskusję w ramach tego panelu zdominowały dwa tematy – kryzys migracyjny, z którego natężeniem zaczęła zmagać się Unia Europejska, a także obecna strategia polityczna Federacji Rosyjskiej i globalne następstwa jej realizacji.



Fot. Bogdan Zimowski

Prof. E. Cziomer przeanalizował szanse UE w związku z niekontrolowanym napływem migrantów. Zakończył konstatacją, że Unia nie może od tych migrujących na Stary Kontynent osób całkowicie się odwrócić. Natomiast prof. P. Mickiewicz wskazywał – w kontekście przyczyn kryzysu migracyjnego – na fiasko polityki pomocowej Europy dla krajów Afryki, brak wyraźnego postępu gospodarczego w tym regionie świata. Podkreślił również, że wysokość kosztów, które generują operacje zawracania migrantów z akwenu Morza Śródziemnego jest nieproporcjonalna do stosunkowo mizernych efektów tych operacji. Debatujący zgodzili się, że Europa powinna powrócić do aktywnej polityki stabilizowania sytuacji gospodarczej i społecznej w Afryce, czego efektem długofalowym mogłoby być zmniejszenie presji migracyjnej na Stary Kontynent.

Uczestnicy panelu eksperckiego przedstawili w dyskusji różne problemy współczesnej polityki zagranicznej oraz działania Federacji Rosyjskiej w zakresie bezpieczeństwa. Zwracano uwagę, że polityka prowadzona w ostatnich latach przez Moskwę – przez część środowiska międzynarodowego postrzegana jako ekspansywna, czy wręcz agresywna – przez pewne podmioty rosyjskie jest z kolei przedstawiana jako forma strategii obronnej.

Zamknięcia i podsumowania konferencji dokonała prof. Stawowy-Kawka – wiceprzewodnicząca Komisji Środkowoeuropejskiej PAU. Uczestnicy zgodnie uznali to wydarzenie naukowe za bardzo udane. Świadczyć o tym mogły liczne pytania kierowane do prelegentów oraz burzliwe dyskusje odbywające się nie tylko po wystąpieniach poszczególnych prelegentów, ale także w kularach. Zaprezentowane podczas konferencji referaty zostaną opublikowane w roczniku „Studia Politologica Ucraino-Polona”. Pismo to jest miejscem prezentacji badań naukowych prowadzonych przez polskich i ukraińskich politologów oraz przedstawicieli innych nauk humanistycznych i społecznych, uprawiających badania interdyscyplinarne.

JUSTYNA KRUPA

Człowiek, natura, środowisko

CZESŁAW JURA

Cognitio nostra est in adeo debilis quod nullus philosophus potuit unquam perfecte investigare naturum unius muscae. (Thomas Aquinas, „Symbolum Apostolorum”).

„Możliwość naszego poznawania jest tak ograniczona, że żaden filozof nigdy nie będzie zdolny zrozumieć natury choćby tylko muchy” — tak w okresie, gdy obowiązywała scholastyka, twierdził św. Tomasz z Akwinu.

Zaskakująco, obecnie jednym z najlepiej poznanych zwierząt jest właśnie mucha (muszka owocowa). Dziś wiemy, że u muszki natura, czyli wszystkie strukturalne i funkcjonalne cechy, łącznie z zachowaniami (behawiorem), zakodowane są w materiale dziedzicznym (genomie). Zależność zachowań od genomu dobrze obrazują zaloty podczas rozrodu. Przed kopulacją samiec i samica wykonują ruchy przypominające taniec. Zachowania te sterowane są tuzinem genów. Schemat rytuału powtarza się w każdym pokoleniu. To znaczy, że każdego osobnika muszki owocowej cechuje powtarzalność budowy ciała i zachowań, a natura każdej muszki, od pierwszego pokolenia do dziś, jest z góry zdeterminowana przez szyfr zapisany w genomie. U ewolucyjnie wyższych zwierząt podstawowe zachowania również są genetycznie zaprogramowane, ale ich determinacja nie jest tak sztywna. Zachowania mogą być modyfikowane w miarę zdobywania własnego doświadczenia, uczenia się, bądź w wyniku obserwacji i naśladownictwa. Pisklęta pasówki białobrewej, od wylęgu hodowane w izolacji, śpiewają uboższą, ale w pełni gatunkowo rozpoznawalną piosenkę, natomiast gdy są hodowane z bęgalikami czerwonymi, uczą się ich piosenki. Największa elastyczność zachowań cechuje ssaki. U szympanów opisano lokalne zwyczaje dotyczące sposobów porozumiewania się czy posługiwania narzędziami, które część badaczy uznała za kulturowo odmienne, co jest dyskusyjne. Głęboka przepaść dzieli zwierzęta od ludzi. U szympanów młode osobniki uczą się lokalnych zachowań od osobników starszych przez obserwację i naśladowanie. Zachowań nabytych tą drogą jest niewiele. Gdy szympan migruje do innej populacji, może do niej przenieść swój zwyczaj, ale jak wykazały obserwacje, po kilku pokoleniach zostaje on wygaszony. Natomiast ludzka kultura, od zarania ewolucji człowieka, jest przekazywana z pokolenia na pokolenie. Oparta jest na symbolicznej transmisji składającej się z mowy oraz pisma i stale jest wzbogacana. Rytuały, mity, tabu i wierzenia utrzymują się w ramach danej kultury w niezmiennych postaciach przez wiele pokoleń, a nawet przez tysiące lat.

Natura człowieka

Św. Tomasz, podkreślając, że nigdy nie poznamy natury choćby tylko muchy (w domyśle istoty prymitywnej), zawarł odniesienie do natury człowieka. Czy możemy

już dziś całościowo i jednoznacznie zdefiniować naturę człowieka? Odpowiedź jest przecząca. Dopiero zaczynamy poznawać mechanizmy pracy ludzkiego mózgu, czyli unikalnej organizacji żywych komórek, która zbiera informacje, myśli, odczuwa, pamięta, przewiduje i zdaje sobie z tego wszystkiego sprawę — jest świadoma. Nie wiemy, czym jest świadomość, jakie jest molekularne podłoże tego epifenomenu będącego wytworem żywej materii. Do natury człowieka trzeba jeszcze dodać ducha, który jest poza domeną poznawczą biologa. Za określone cechy człowieka odpowiedzialne są albo pojedyncze geny, albo ich zespoły. Nie znamy mechanizmów współpracy genów w zespołach. Nie wiemy też, jakie są mechanizmy działania informacji epigenetycznej. Według współczesnych badań są w niej kodowane szczególnie odczucia traumatycznych przeżyć i przekazywane potomstwu. Trwa dyskusja, w jakim stopniu natura człowieka zależy od odziedziczonych właściwości genetycznych, a w jakim — od wpływów środowiska zewnętrznego, w którym osobnik się rozwija. Podsumowując, nieprędko uda się zdefiniować naturę człowieka, a być może nigdy, dlatego że osobowość współczesnego człowieka różni się od osobowości człowieka, który żył niegdyś, żyje i żył będzie w przyszłości, a ponadto, nie ma dwu jednakowych istot ludzkich. Każda istota ludzka jest jedyna w swoim rodzaju, niepowtarzalna.

Geny i środowisko

Wszystkie istoty ludzkie cechuje taka sama podstawowa budowa anatomiczna i takie same podstawowe procesy fizjologiczne. Co jest zatem przyczyną, że każda istota ludzka jest niepowtarzalna? Dziś wiemy, że geny w trakcie rozwoju jednostki nie stanowią o cechach ostatecznie. Reagują na bodźce środowiskowe, które wzmacniają bądź osłabiają ich ekspresję i jednostka ulega nieodwracalnym zmianom.

W okresie życia płodowego znaczenie mają stan zdrowia i sposób odżywiania się matki. Silny niedobór białka podwaja liczbę wad rozwojowych płodu. Użytki, narkotyki, alkohol, nikotyna, dostające się do płodu przez łożysko, powodują fizyczne i umysłowe upośledzenia. W następnym okresie, niemowlęcym, nadal jakoś pokarmu ma wielki wpływ na to, kim stanie się osobnik dorosły. Przykładowo, karmienie piersią podwyższa iloraz inteligencji o ok. 20%. W tym okresie na ekspresję genów zaczynają oddziaływać czynniki społeczne. W rodzinie, podstawowej jednostce społecznej, znaczenie mają uczuciowe relacje między jej członkami. Miłość rodzinna, wyrażana głosem czy przytulaniem niemowlęcia, podwyższa jego IQ, podobnie jak karmienie piersią. Jak życiowe warunki wpływają na cechy osobnicze w kolejnym okresie

► — dorastania, można było zaobserwować u powojennych pokoleń młodzieży żyjących w Japonii i w izraelskich kibucach. Po wojnie warunki życia dzieci w Japonii i w kibucach bardzo różniły się od warunków życia, jakie mieli ich rodzice w przeszłości. W dobrych warunkach dzieci już pierwszego pokolenia przewyższały wzrostem swoich rodziców i różniły się od nich we właściwościach behawioralnych. Zmiany te nie były więc warunkowane genetycznie, lecz środowiskowo. W fazie dorastania postępowo wzrasta znaczenie czynników społecznych. Każdy czynnik, nawet najprostszy, jak słowo, spojrzenie, uścisk dłoni, wpływa na świadomość, która zmienia się z momentu na moment i kształtuje osobowość jednostki. Przy czym badania wskazują, że w fazie dorastania na kształtowanie się osobowości większy wpływ mają czynniki genetyczne (75%) niż środowiskowe (25%). Różnicowanie wpływów potwierdziły badania bliźniąt jednojajowych, rozdzielonych po urodzeniu i żyjących w różnych rodzinach. Czynniki dziedziczne przeważają także w odniesieniu do zdolności. Wpływ genów na umiejętności posługiwania się piśmem, czy pojmowania algebry i geometrii wynosi od 60 do 80%. Oczywiście, jak te ukryte możliwości mają szansę ujawnienia się, czyli jak zostaną wykorzystane, to już zależy od wsparcia rodziców, jakości kształcenia, kultury i zaangażowania się młodzieży w naukę.

Ten krótki przegląd podkreśla, że cechy biologiczne i umysłowe są kształtowane w każdym momencie życia człowieka. A odpowiedź na pytanie, co jest przyczyną, że każda istota ludzka jest niepowtarzalna, leży w złożonym, wzajemnym oddziaływaniu właściwości genetycznych i środowiskowych. Indywidualność można więc uznać za wcielenie reakcji organizmu na wpływy, z którymi zetknął się on w trakcie swojego rozwoju, poczynając od życia płodowego aż do życia dorosłego.

Teraźniejszość i przyszłość

W okresie płodowym i tuż po urodzeniu, dziecko zaprogramowane jest przez warunki życia nad którymi nie ma ono żadnej kontroli. Nigdy nie będzie mogło zmienić swej przeszłości, która zaciąży, często nieodwracalnie, na rozwoju jego osobowości. Dlatego dziś ważne są wszelkie programy edukacyjne, pomagające w tworzeniu optymalnych warunków rozwoju płodu i niemowlęcia.

Zakodowane w genomie możliwości istot ludzkich mają większą szansę utrwalania się, gdy środowisko społeczne jest zróżnicowane i stwarza różnorodność bodźców. Nie jest przypadkiem, że najwięcej noblistów pracuje w USA. W tym kraju ludność jest wystawiona na działanie różnorodnych bodźców, związanych z napływem

emigrantów ze wszystkich części świata, różnorodnością szkół, uczelni i programów na każdym poziomie nauczania. Znaczącą rolę mają także powiązania nauki z przemysłem i mobilność Amerykanów — brak przywiązania do miejsca zamieszkania. Zubożałe środowisko prowadzi w nieuchronny sposób do upośledzenia biologicznego i umysłowego. Z tego względu unikać musimy jednostajności warunków otoczenia, jak również jednostajności zachowań. Najlepszą rzeczą, którą mogą czynić społeczeństwa, jest tworzenie warunków środowiskowych tak zróżnicowanych, żeby każda jednostka miała szeroki wybór możliwości rozwoju swojej osobowości.

Biologiczne cechy mamy głęboko zakorzenione w ewolucyjnej przeszłości. Struktura naszego ciała jest wciąż jeszcze reprodukowana za pomocą starego zwierzęcego sposobu rozmnażania się, wskutek czego nie ulega ona zmianom na przestrzeni pokoleń. Ale czy tak będzie zawsze? Żyją już ssaki, u których naukowcom, manipulując genami w stadium powstawania zarodków, udało się zmienić gatunkowo specyficzne cechy fizyczne jak i psychiczne. Byt człowieka zaczyna się w taki sam sposób, jak każdego innego ssaka, więc możliwość trwałej modyfikacji jego genomu już istnieje. Nikt nie może wykluczyć wykorzystania tej możliwości u człowieka. Sondaże przeprowadzone w USA pokazały, że 35% rodziców pokryłoby koszt modyfikacji genetycznych u swoich dzieci, gdyby miały uczynić je inteligentniejszymi czy mniej podatnymi na choroby. Czas, w którym rodzice będą mogli programować genomy potomstwa, jest coraz bliższy.

Dziś żyjemy w czasie, gdy kurczy się pojęcie człowieka i zmienia wartościowanie jego życia, z obu stron: poczęcia i naturalnej śmierci. Na zmiany wpływ mają czystki etniczne i religijne, aborcja, dozwolone wspomaganie samobójstw i eutanazja (w każdym przedziale życia, łącznie z dzieciństwem). W przyszłości znaczący wpływ będzie miało wejście człowieka w symbiozę ze sztuczną inteligencją. Człowiek ma tendencje do symbolizowania wszystkiego, z czym się styka, a następnie do reagowania na te symbole. W epoce sztucznej inteligencji człowiek będzie symbolizowany przez myślącą maszynę. Maszyny traktujemy użytkowo. W maszynie, jeżeli jakaś część działa nieprawidłowo, to się ją wymienia, jeżeli większość działa nieprawidłowo, maszynę się kasuje i zastępuje udoskonaloną. Na zakończenie tych rozważań nasuwa się pytanie, jak będzie traktowany w przyszłości człowiek genetycznie zaprogramowany i utożsamiany z myślącą maszyną? Trudno przewidzieć. Jedno wydaje się pewne: człowieka w tym wszystkim będzie coraz mniej.

CZESŁAW JURA

PAUza Akademicka — www.pauza.krakow.pl — tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Aleksander Koj, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Jerzy Vetulani, Marta Wyka, Jerzy Wyrozumski, Jakub Zakrzewski, Franciszek Ziejka.

Redakcja: Andrzej Białas — redaktor naczelny; Andrzej Kobos, Marian Nowy — redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski — grafika; Ryszard Otręba — „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz — dyrektor administracyjny; Witold Brzostkowski, Monika Mentel — fotokład; Wydawnictwo PAU — konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.

Zbiory ikonograficzne PAU w otwartym dostępie!

Do końca 2015 roku PAUart Katalog zbiorów artystycznych i naukowych Polskiej Akademii Umiejętności wzbogaci się o kolejne 6000 obiektów. Są to m.in.: grafiki Albrechta Dürera, w tym nieznane kopie jego prac, Mistrza z Kostką, Stefano della Belli, ryciny z warsztatu Rubensa oraz Williama Hogartha; ponadto fotografie z podróży dookoła świata Karola Lanckorońskiego np. z Japonii i USA; zdjęcia z okresu I wojny światowej; obiekty z mającego status *cymelium* Albumu „Umarli Żywi” Teofila Lenartowicza; a także zdjęcia rodzinne i warsztatowe ze spuścizny Karoliny Lanckorońskiej, Wincentego Lutosławskiego i prof. Lecha Kalinowskiego. Grafiki, rysunki, akwarele i fotografie przechowywane są w zbiorach jednostek wchodzących w strukturę PAU, tj. w Zbiorach Specjalnych i Gabinetie Rycin Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie, Fototece Lanckorońskich PAU oraz Archiwum Nauki PAN i PAU. Obecnie zbliżamy się do zakończenia realizacji drugiego etapu projektu, który podobnie jak w roku poprzednim został dofinansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

W ramach realizacji **polityki otwartości**, obiekty udostępniane na stronie internetowej katalogu PAUart publikowane są w domenie publicznej, w średniej jakości, od 19 lipca b.r. z możliwością pobrania cyfrowego wizerunku obiektu bez znaków wodnych i innych ograniczeń technicznych, zapisania go na dysku użytkownika i wykorzystania do własnych celów. Zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa przyjęto założenie, że digitalizacja zasobów z domeny publicznej nie tworzy nowych praw autorskich. Digitalizaty w wysokiej rozdzielczości do celów naukowych, w tym publikacji, również udostępniane są bezpłatnie.

Katalog PAUart, będąc inicjatywą wspomagającą działalność PAU na rzecz rozwoju oraz popularyzacji kultury i nauki, ma na celu udostępnienie użytkownikom Internetu zasobów należących do polskiego i kolekcjonowanego przez Polaków światowego dziedzictwa kulturowego, będących własnością PAU, a także PAN, którymi PAU na podstawie umów i porozumień dysponuje. Katalog będzie sukcesywnie rozwijany i wzbogacany o kolejne obiekty o charakterze artystycznym i naukowym z ww. zbiorów w miarę pozyskiwania nowych środków, a także o zasoby innych instytucji i osób prywatnych, które przystąpią do współpracy. Polska Akademia Umiejętności żywi nadzieję, że dzięki **polityce otwartości** udostępniany zasób przyczyni się do rozwoju badań naukowych w wielu dziedzinach, zarówno w Polsce, jak i na świecie, a także posłuży do celów edukacyjnych, inspirując nauczycieli, uczniów, wykładowców, studentów i miłośników sztuki do jego kreatywnego wykorzystania.

JOANNA M. DZIEWULSKA

Kierownik projektu PAUart



Matka Boska karmiąca Dzieciątko Jezus pod płótnem, kopia ryciny Albrechta Dürera, miedzioryt ok. 1600 r., BGR.000052



Jeździec przed chatą, C.K. Norwid, rysunek 1855, z albumu *Umarli Żywi* Teofila Lenartowicza, BZS. RKPS.2029.107/a

Galeria PAUzy



Paweł Taranczewski urodził się w roku 1940 w Krakowie. Studiował malarstwo w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, dyplom w roku 1963. W latach 1967–1971 studiował filozofię na Wydziale Filozoficzno-Historycznym UJ, gdzie doktoryzował się w roku 1988. W roku 1977 i 1978 przebywał na stypendium w Kolonii, w Archiwum Husserla i Düsseldorfie w Katedrze Filozofii i Estetyki tamtejszej Akademii Sztuki. W latach 1982–1999 pracował w Zakładzie Rysunku, Malarstwa i Rzeźby na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej. W latach 1985–1990 wykładał estetykę i filozofię kultury w Kolegium Filozoficzno-Teologicznym (Studium Generale) oo. Dominikanów w Krakowie. W roku 1991 przeprowadził przewód habilitacyjny na Wydziale Malarstwa krakowskiej ASP. W roku 1997 otrzymał tytuł profesora z rąk prezydenta RP. Kierownik Katedry Historii i Teorii Sztuki w krakowskiej ASP w latach 1998–2010. W latach 2000–2009 wykładał estetykę i zagadnienia sztuki XX wieku na Wydziale Filozoficznym Papieskiej Akademii Teologicznej.

Od roku 2006 jest członkiem czynnym Polskiej Akademii Umiejętności.

Prowadzi wykłady i seminaria z estetyki i wiedzy o sztuce w krakowskiej Akademii Ignatianum w Instytucie Kulturoznawstwa na Wydziale Filozoficznym. Jest autorem wielu tekstów poświęconych polskim malarzom m. in.: Janowi Cybisowi, Hannie Rudzkiej-Cybisowej, Janinie Kraupe-Świderskiej, Wacławowi Taranczewskiemu i innym. Swoje teksty, recenzje książek, wystaw oraz tłumaczenia z kilku języków publikował w Kwartalniku Filozoficznym, Estetyce i Krytyce, Znaku, Twórczości, Tygodniku Powszechnym, Dekadzie Literackiej i Dzienniku Polskim. Brał udział w wielu konferencjach filozoficznych w kraju i za granicą.

Miał szereg indywidualnych wystaw malarstwa w Krakowie i w innych miastach Polski oraz uczestniczył w licznych wystawach zbiorowych w kraju i za granicą. Jego obrazy znajdują się w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie i u osób prywatnych w kraju i za granicą.



Przedwiośnie I, 2012 (tempera, płótno) 130 x 180 cm, fot.: Galeria Nautilus, własność autora



Kraków – warto wiedzieć

W stronę dziedzictwa

Swoj artykuł *Program ikonograficzny malowideł we wnętrzu katedry*, zamieszczony w książce-albumie *Katedra ormiańska we Lwowie i jej twórcy*, wydanej przez Międzynarodowe Centrum Kultury w Krakowie, Joanna Wolańska opatrzyła następującym cytatem: „Sztuka w służbie liturgii stworzyła swoje najwspanialsze arcydzieła: od katedr gotyckich w Chartres, Kolonii lub Toledo do *Requiem* Mozarta lub *Improperio* Palestriny; od *Boskiej Komedii* Dantego do *Ostatniej Wieczery* Leonarda da Vinci lub malowideł ściennych J.H. Rosena w katedrze ormiańskiej we Lwowie” (s. Maria Renata od Chrystusa, *Liturgia a sztuka*, Warszawa 2002, s. 3 [5 V 1932]).

W katedrze ormiańskiej we Lwowie

Do 31 stycznia 2016 roku prezentowana będzie w Międzynarodowym Centrum Kultury w Krakowie wystawa, która przedstawia malowidła ścienne Jana Henryka Rosena, zdobiące katedrę ormiańską we Lwowie. To jedno z ważniejszych dzieł polskiej sztuki sakralnej okresu międzywojennego doczekało się wreszcie szerszej prezentacji. Wystawa jest także okazją do poznania nieznanego szerzej w Polsce ormiańskiego obrządku i kilkusetletnich dziejów Ormian we Lwowie. Oprócz dzieł Rosena pokazano także prace, jakie na rzecz katedry zostały wykonane przez krakowskich artystów, Franciszka Mączyńskiego i Józefa Mehoffera.

Katedra ormiańska pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny we Lwowie to jedyny w swoim rodzaju przykład architektury o rysach orientalnych w Europie Środkowej; dzieje jej kolejnych przebudów i przekształceń odzwierciedlają zmiany, jakie zachodziły w lwowskiej gminie ormiańskiej. W roku 1950 władze sowieckie przekazały katedrę na magazyn Muzeum Narodowemu we Lwowie. Ponownego poświęcenia świątyni, zwróconej Ormiańskiemu Kościołowi Apostolskiemu, dokonano 18 maja 2003 roku. Funkcjonowanie katedry przez kilkadziesiąt lat w charakterze magazynu poważnie wpłynęło na stan samego budynku oraz dekoracji wnętrza.

Od 2008 roku prace konserwatorskie przy malowidłach w katedrze prowadzone są pod nadzorem absolwentów Akademii Dziedzictwa, studiów podyplomowych realizowanych od



Zbiór kazań i żywotów świętych, XV wiek

Fot. Anna Żukowska-Zielińska.

2001 roku przez Międzynarodowe Centrum Kultury wspólnie z Małopolską Szkołą Administracji Publicznej Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie.

W Bibliotece Naukowej PAU i PAN w Krakowie

Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie, w ramach projektu współfinansowanego ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, przeprowadziła w 2015 r. konserwację dwóch rękopisów z kolekcji ofiarowanej Akademii Umiejętności przez słynnego etnografa i językoznawcę, Hieronima Łopacińskiego.

Zabiegom konserwatorskim poddano dwa rękopisy. Pierwszym jest piętnastowieczny kodeks zawierający zbiór kazań i żywotów świętych, w tym żywoty polskich świętych: św. Wojciecha, św. Stanisława, św. Jadwigi Śląskiej oraz Pięciu Braci Polaków (Benedykta, Jana, Izaaka, Mateusza, Krystyna). Kodeks spisany został niewątpliwie w Polsce, zapewne w Krakowie, tam też początkowo był używany przez kaznodziejów. Rękopis był w bardzo złym stanie – informuje dr Elżbieta Knapik z Biblioteki Naukowej PAU i PAN. Główne zniszczenia spowodowane zostały zalaniem i długotrwałym zawilgoceniem. Doprowadziło to do osłabienia struktury

papieru i powstania licznych uszkodzeń i pęknięć kart przy grzbiecie kodeksu. Oprawa, złożona z desek, pozbawiona była obleczenia skórzanego. Blok kodeksu poddano pełnej konserwacji. Drugim rękopisem jest anonimowy zbiór... inwektyw i ubolewań, zawierający m.in. wyzwicka na pijaków czy narzekania na posyłanie synów na naukę do obcych krajów – stanowi on rzadki materiał dotyczący obyczajowości i mentalności Polaków w XVIII w. Prace konserwatorskie objęły oczyszczenie i odkurzenie kart, naprawę rozdarć i uzupełnienie ubytków papieru oraz wykonanie nowej, pergaminowej oprawy. Obydwa rękopisy stanowią cenny materiał do badań historii języka polskiego oraz historii kultury i obyczajowości.



Fot. Paweł Mazur

Hołd pasterzy betlejemskich, Jan Henryk Rosen, 1929. Katedra ormiańska, Lwów